

Paweł Skrzydlewski

Rodzina w cywilizacji łacińskiej a wolność człowieka : na kanwie rozważań Feliksa Konecznego

Człowiek w Kulturze 11, 203-233

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Paweł Skrzydlewski

Rodzina w cywilizacji łacińskiej a wolność człowieka.

Na kanwie rozważań Feliksa Konecznego

„Rodzina stanowi pierwszy z kręgów życia zbiorowego” - pisał Feliks Koneczny. Istnieje w każdej cywilizacji, lecz posiada różną strukturę, realizuje różne zadania². O wielkim wpływie rodziny na człowieka, na jego wolność, nie trzeba nikogo przekonywać, gdyż jest powszechnie wiadomym, iż właśnie w rodzinie człowiek się rodzi (zaczyna istnieć), dojrzewa, tam realizuje większość swych ludzkich działań³. To właśnie w rodzinie człowiek po raz pierwszy styka się z realnym światem i realizuje potrójną walkę o swój - i nie tylko swój - byt (moralny, intelektualny i materialny). Jest rodzina pierwszą płaszczyzną, pierwszym miejscem nauki i realizacji wolności człowieka. Toteż Koneczny zauważy, iż: „życiu człowieka w pojedynkę staje na przeszkodzie nieustanna gotowość jego (wyróżniająca tak wybitnie od zwierząt), pracą do stałego współżycia z osobą płci przeciwnej. Fundamentem wszelkich zrzeszeń jest stowarzyszenie się we dwoje ludzkiej pary”⁴. Rodzina jest w rozumieniu Konecznego czymś naturalnym dla człowieka. Uświadamiamy sobie to już przez dostrzeżenie

F. Koneczny, *Chrześcijaństwo wobec ustroju życia zbiorowego*, „Ateneum Kapłańskie” 30 (1932) s. 133.

² Zob. F. Koneczny, *O wielości cywilizacji*, Kraków 1935, s. 67-79.

³ Fakt ten podkreśla również M. A. Krąpiec, zob. tenże, *O ludzką politykę*, Katowice 1993, s. 61-67.

⁴ *O wielości cywilizacji*, s. 67.

faktu płciowości człowieka, która to stanowi „wielkie dobro rodzaju ludzkiego”⁵. Toteż rodzina jest przejawem społecznej natury człowieka, natury, której człowiek nie może nigdy lekceważyć i w stosunku do której nigdy nie będzie absolutnie wolny⁶. Jak zatem realizuje się ludzka wolność w życiu rodzinnym w cywilizacji łacińskiej? Czy człowiek jest wolny do rodziny? W jakiej mierze rodzina determinuje ludzkie poczynania w tym typie ustroju życia zbiorowego?

1. Monogamia dożywotnia a wolność człowieka

Zdaniem Feliksa Konecznego to, co w istotny sposób determinuje cywilizację łacińską i to, co wybija się w niej już na pierwszy rzut oka - to fakt istnienia i oparcia całego życia zbiorowego na monogamicznej dożywotniej rodzinie⁷. Monogamia dożywotnia - zdaniem naszego myśliciela - stała się zawiązkiem życia rodzinnego w cywilizacji łacińskiej za sprawą wychowywania społeczności przez Kościół katolicki⁸. Pociąga ona za sobą bardzo poważne konsekwencje w całej dziedzinie życia zbiorowego człowieka, od zmian w prawie rodzinnym, majątkowym i spadkowym, aż do zrównania w godności i w statusie kobiety z mężczyzną. Nadto jest głównym czynnikiem w umacnianiu się własności prywatnej i jako taka najlepiej służy uży-

⁵ *O wielości cywilizacji*, s. 67

⁶ „Choćby kto jak najszczelniej zamykał się od świata, nie zdoła doprowadzić do tego, żeby, żyjąc w pojedynkę, żył naprawdę w całkowitej izolacji od życia zbiorowego, gdyż pozostanie mu zawsze choćby pośredni związek z jakąś zbiorowością”, cyt. *Chrześcijaństwo wobec ustroju życia zbiorowego*, s. 131.

⁷ Sama zaś rodzina zdaniem Konecznego to „skupienie rodziców i dzieci”, zob. *O wielości cywilizacji*, s. 97.

⁸ „Każda misja katolicka niesie z sobą cztery postulatory: monogamię dożywotnią dążność do zniesienia niewolnictwa, zniesienie msty, wreszcie niezawisłość Kościoła od władzy państwowej, a to w imię niezawisłości czynnika duchowego od siły fizycznej”, F. Koneczny, *Kościół a cywilizacje*, Lublin 1996, s. 37.

skaniu dojrzałości przez młodego człowieka⁹. Zdaniem Konecznego cała doniosłość monogamii dożywotniej ukazuje się wtedy, gdy przyjrzymy się innym typom rodzin w istniejących cywilizacjach, śledząc zarazem, jak doszło do wyemancypowania się monogamicznej rodziny z rodu¹⁰.

Koneczny, podobnie jak Deniker, Fritz Grebner, Moret, Davy, Wundt czy Edward Meyer opowiadał się za tezą, że początki życia rodzinnego człowieka miały charakter rodowy, przy czym sam ród pojęty jako „zrzeszenie rodzin wywodzących się od wspólnego przodka”¹¹ - jego zdaniem - mógł być urządzony na pięć sposobów¹². Pierwotnie - zdaniem naszego myśliciela - istniała wszędzie monogamia, gdyż z natury rodzi się zawsze tyle kobiet co mężczyzn¹³. „Za dalszą wskazówkę starszeństwa monogamii można uważać fakt, że nie ma ludu, któryby nie odróżniał związków prawych a nieprawych, choćby nawet prawnie tolerowanych. Wszędzie co innego małżonka, a co innego służebnica, niewolnica, nałożnica”¹⁴. Koneczny sprzeciwia się więc poglądom uczonych wywodzących się ze szkół Bachofena, Lubbocka, Morgana, Briffault'a, którzy opowiadają się za hipotezą pierwotnego bezładu płciowego¹⁵. Bezład płciowy jest również nie do pogodzenia z kwestią własności dzieci, które - zdaniem Konecznego - zawsze uchodziły za istotną własność rodziców. Samo posiadanie dzieci, sprawowanie nad nimi władzy w czasach pierwotnych (ale i

⁹ Zob. *O wielości cywilizacji*, s. 269-270.

¹⁰ Zob. *O wielości cywilizacji*, s. 95-132.

O wielości cywilizacji, s. 97.

¹² „Powszechnie się sądzi, jakoby ten ustrój (rodowy - P. S.) był zawsze i wszędzie jednaki; nie dostrzega się różniczkowania, które atoli jest znaczne, a to wywołać musi niejedną zmianę w poglądach dotychczas przyjmowanych. Rozróżniam pięć rodzajów ustrojów rodowych: pierwotny, despocyę, spółkę, wspólnotę rodową i grupę popuszczającą używalności czasowych”, *O wielości cywilizacji*, s. 95.

¹³ „Polygamia wymaga bowiem nadmiaru kobiet, czego przyroda nie daje; nadmiar taki może pochodzić tylko z zewnątrz, a więc wymaga egzogamii; to zaś nastaje dopiero później”, *O wielości cywilizacji*, s. 70-71.

¹⁴ *O wielości cywilizacji*, s. 72.

¹⁵ Zob. *O wielości cywilizacji*, s. 68-70.

również w dzisiejszej cywilizacji chińskiej), może być czynnikiem w sposób istotny zniewalającym człowieka, gdyż dziecko w świetle władzy rodzicielskiej może nigdy nie uzyskać dojrzałości i być jedynie majątkiem jednego z rodziców¹⁶. Dlatego też Koneczny zauważy, że: „Na znacznie większej połowie globu można być wolny osobiście i rzeczowo dopiero po zgonie ojca. Gdzie istnieje niewolnictwo, tam syn faktycznie ojca niewolnikiem. U Hindusów syn i niewolnik nie mogą według prawa posiadać niczego na siebie”¹⁷ - powtórzył za Gustawem Le Bon. Może rodzina w momencie narodzin człowieka czynić z niego narzędzie, może redukować człowieka do majątku, a zatem może jawnie lub nie odmawiać człowiekowi prawa do samostanowienia, do wolności i niestety może to robić skutecznie (czego przykładem cywilizacja chińska), zabierając człowiekowi jego podstawowe dobro, jakim jest życie¹⁸.

Z biegiem czasu - na skutek naturalnego rozwoju - rodziny mogły się łączyć w większe zrzeszenie zwane rodem. Wymagały tego okoliczności i potrzeby życiowe, ale tam, gdzie dzieci uważane były za własność, utrwaliło się - zdaniem Konecznego - przekonanie, że skoro potomstwo stanowi majątek, to jako takie samo nie może posiadać nic, gdyż jedynym suwerenem jest żyjąca głowa rodu, która posiada wszystkich i wszystko¹⁹. Ona jedynie posiada prawo do swobodnego dysponowania majątkiem. Odmówiono człowiekowi wolno-

¹⁶ „Do dnia dzisiejszego w większości części kuli ziemskiej dzieci stanowią własność ojca, w najdosłowniejszym znaczeniu tego wyrazu, nie wyłączając prawa sprzedaży, ni zabijania. Nie u jakichś 'dzikich', ale u Chińczyków obowiązuje to prawo. Chiński syn jest w daleko większej niewoli, niż niewolny parobek. Jakież dopiero los drobnej dziatwy! Wiadome są powszechnie składki misyjne na wykup dzieci chińskich. Kaleczy się też i zabija własne dzieci! Jeśli dziecko nie podoba się ojcu, zwłaszcza dziewczynka, zabija natychmiast, albo wrzuca do kanału, w krzaki”, *O wielości cywilizacji*, s. 73.

¹⁷ *O wielości cywilizacji*, s. 73-74.

¹⁸ Na fakt deprecjacji przyrodzonych praw człowieka przez ustrój rodowy zwraca uwagę M. A. Krąpiec, zob. tegoż, *Prawa człowieka i ich zagrożenia*, „Człowiek w kulturze” 3 (1994), s. 55-57.

¹⁹ Zob. F. Koneczny, *Oład w historii*, Warszawa 1991, s. 21-25.

ści do posiadania majątku²⁰. Rodzina w postaci rodu oczywiście mogła na przestrzeni dziejów przechodzić różne przeobrażenia ustrojowe od despcji starosty rodowego do spółki używającej mienia czasowo²¹. Niemniej jednak człowiek pozostawał w niej w mniejszym lub większym ubezwłasnowolnieniu z racji niemożności uzyskania pełnoletności, a co za tym idzie niemożności posiadania majątku, niemożności kierowania swoim życiem. Człowiek, o ile nie stał się głową rodu, faktycznie nie posiadał wolności i był, jeśli nie częścią majątku rodowego, to jego żywym narzędziem²².

Momentem przełomowym dla rodu była chwila wyemancypowania się z niego rodziny monogamicznej, co - zdaniem Konecznego - miało miejsce tylko tam, gdzie społeczności ludzkie były dostatecznie liczne i majątne, ale przede wszystkim, gdzie dominowała monogamia²³. Nie dokonało się to ani łatwo, ani prosto, ani szybko. Był to proces złożony, zależny od uwarunkowań historycznych i kulturowych. Towarzyszyły mu tarcia i opory ze strony poligamii bądź występującej niezmiernie rzadko poliandrii, w których - podobnie jak w rodzimym - odmawia się części osób prawa do samostanowienia o osobie samym²⁴. Żona bowiem w rodzinie poligamicznej była i jest do dnia

„Z reguły towarzyszy temu wspólne gospodarstwo, zazwyczaj też wspólne zamieszkanie. Takim jest ród pierwotny. Dorobek dwóch, trzech pokoleń gromadzi się na jednym miejscu - lecz nie jest bynajmniej własnością wspólną. Skoro bowiem dzieci stanowią własność ojca, toć przez prostą konsekwencję nie mogą też posiadać jakiegoś mienia na swą własność. Jeżeli zasada ta obowiązywała w późne wieki wspaniałej cywilizacji rzymskiej, cóż dziwnego, że obowiązuje dotychczas w chińskiej [...] Na tej zasadzie oparł się ród pierwotny w zawiązkach wszelkiej cywilizacji. Praktyczną zaś już tylko konsekwencję dalszą stanowiła zasada, że ani wnuk, ni prawnuk - póki żyją przy rodzimym - nie może posiadać mienia. Właścicielem ich dorobku jest pradziad, po jego zgonie dziad, potem ojciec. Każdy jest właścicielem swych potomnych i mienia ich. Stosunek ten rozwiązuje dopiero śmierć - albo trzeba wyjść poza ród, ażeby założyć ... ród nowy", *O wielości cywilizacji*, s. 77-78.

²¹ Zob. *O wielości cywilizacji*, s. 97-109.

²² Zob. *O wielości cywilizacji*, s. 127-132.

²³ Zob. *O wielości cywilizacji*, s. 108.

²⁴ Sama poligamia mogła zaistnieć za sprawą małżeństw egzogamicznych,

dzisiejszego przeważnie własnością męża, z którą on może (lecz nie musi) zrobić wszystko; ona natomiast bez zgody męża może niewiele, jeśli nie nic²⁵. Pełniła więc rolę służebną wobec męża, który występował jako prawdziwy suweren, ten, w mocy którego jest sprawowanie władzy, ten, który prawdziwie posiada wolność. Nie było w rodzinie poligamicznej równości kobiety i mężczyzny już choćby przez sam fakt, że jedno z małżonków występowało jako posiadane przez drugiego²⁶.

Emancypacja rodziny monogamicznej otworzyła drogę do rozwoju cywilizacyjnego, jakiego nigdy nie mogły osiągnąć społeczności wielożenne²⁷. Pociągała ona zmiany w całym trójprawie, w

gdzie kobiety wchodziły w skład rodziny na zasadzie branki wojennej bądź jako towar kupiony od właściciela ojca, zob. *O wielości cywilizacji*, s. 109-118.

²⁵ „Zapewne, w miarę osiągania szczebli cywilizacyjnych wyższych, stawało się kupno coraz bardziej rodzajem symbolu i żona nie stawała się przez to własnością męzkowską; u iluż jednakże ludów sprawa utknęła w stanie pierwotnym! U licznych plemion indyjskich, u pierwotnych Australczyków, u autochtonów północno-wschodniej Afryki stanowi żona bezwzględnie przedmiot własności 'jak rzecz', 'jak pies'! Badając to, odróżnić należy kwestyę, jak mąż zachowuje się względem żony. Te dwie kwestyę trzeba oddzielić. Mąż - właściciel może się obchodzić z żoną bardzo dobrze, a źle się z nią obchodzić można nawet przy równouprawnieniu; jedno do drugiego nic nie ma", *O wielości cywilizacji*, s. 112.

²⁶ Poligamia - zdaniem Konecznego - nie tylko godzi w wolność kobiety - faktycznie bowiem kobieta jest własnością męża, ale jest także jedną z przyczyn zastoju cywilizacyjnego w tych społecznościach, w których ona występuje. Społeczności poligamiczne odmawiają połowie swych członków prawa do samostanowienia, do twórczości, do poznania i wolności, skoro kobiety są własnością męża. Poligamia jest również odpowiedzialna za zastój moralny, bowiem demoralizuje zarówno „kupującego i posiadającego” żonę jak i tego, kto został „kupiony i jest posiadany”; zob. *O wielości cywilizacji*, s. 112-118.

²⁷ „Następnym, a jak najtrudniejszym warunkiem rozwoju jest porzucenie ustroju rodowego, a zamienianie go w rodziny, co się zowiemy emancypacją rodziny. Na to nie zdobyło się dotychczas żadne zrzeszenie poligamiczne. Jest to ciężki przewrót społeczny, choćby tylko z powodu ustanowienia

szczególności zaś w prawie majątkowym²⁸. Za jej to sprawą doszło do oparcia życia w społeczności na własność indywidualnej. Zyskał człowiek prawo do posiadania nieodzownego środka (majątku) do realizacji swych wolnych poczynań, stał się odpowiedzialny za siebie i mógł się z tej odpowiedzialności wywiązać.

Jednym z pierwszych skutków emancypacji było podniesienie godności kobiety, która stała się równa mężowi²⁹. Podobnie jak on została odpowiedzialna i wolna, mogła posiadać majątek, mogła go dziedziczyć, co w praktyce jest przecież nieodzownym warunkiem wolności osobistej³⁰. Przed kobietą otworzyły się możliwości rozwoju analogicznie do tych, jakie posiadał mężczyzna wraz z edukacją, prawem do twórczości, prawem do doskonalenia moralnego³¹. W innych cywilizacjach na skutek braku monogamii przed kobietą rozwój ten jest zamknięty.

Emancypacja rodziny z rodu umożliwiła też uzyskanie dojrzałości dzieci jeszcze za życia swych rodziców³². Człowiek młody

pełnoletności i pełnoprawności syna za życia ojca. Łączy się z tym gruntowne zmiany w prawie majątkowym i spadkowym. Walka o emancypację rodziny zamienia się nieraz w krwawą rewolucję", *O ład w historii*, s. 23.

²⁸ Zob. *O ład w historii*, s. 23.

²⁹ Koneczny tak widział skutki monogamii dożywotniej: „Wiadomo powszechnie, że wyłoniło się z tego poszanowanie kobiety, przyznanie jej praw, i w końcu równouprawnienie moralne i majątkowe. Monogamia czyni z kobiety czynnik twórczy w życiu zbiorowym, podwaja ilość pracowników cywilizacyjnych. Mniej jest wiadome, że monogamia stanowi podstawę własności osobistej, że jedno z drugim łączy się nierozzerwalnie", *Kościół a cywilizacja*, s. 40.

³⁰ Koneczny sądzi, że zrównanie w godności kobiety i mężczyzny dokonało się za sprawą chrześcijaństwa. Fakt ten podkreślają również inni myśliciele, zob. E. Ehrlich, *Problem kobiety w Piśmie świętym*, w: „Znak”, 262 (1976) s. 463-473; tamże, A. Jankowski, *Maryja - biblijną syntezą powołania kobiety*, s. 474-486.

³¹ Zob. R. Pernoud, *Kobieta w czasach katedr*, tłum. I. Badowska, Warszawa 1990.

³² Instytucja pełnoletności z osiągnięciem pewnego wieku jest absolutnie nieznaną ustrojowi rodowemu i niedopuszczalną w nim. Zob. F. Koneczny, *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej*, Komorów 1997, s. 23.

dostał prawo do samostanowienia o sobie, czego przejawem jest fakt posiadania i swobodnego dysponowania majątku, będącego indywidualną własnością niezależną od woli rodziców. Posiadł prawo do założenia własnej rodziny i wychowania swego potomstwa³³.

Zaznaczyć tu także należy, że monogamia dożywotnia jest też czynnikiem koniecznym do uformowania się ze społeczności społeczeństwa, czyli „społeczności zróżnicowanej”³⁴ na rozmaite warstwy społeczne, stawiającej sobie cele pozabiologiczne, żyjącej własną tradycją i kulturą. Bez monogamii i tego, co ona niesie, nie wykształci się też nigdy silne państwo respektujące dualizm prawa publicznego i prywatnego, dualizm państwa i społeczeństwa, bowiem nie zostałaby zniesiona msta rodowa. Rodzina monogamiczna jest istotnym ogniwem cywilizacji łacińskiej, bez którego cywilizacja ta nie może istnieć³⁵. Ten typ rodziny pozwala na rozwój i doskonalenie się człowieka już choćby przez sam fakt przewyciężenia „ciasnej” etyki rodowej³⁶. Bez monogamii nie byłoby możliwe „przeszczepienie” moralności na życie publiczne ani uczynienia państwa i jego struktur wraz z działaniami podległymi dobru człowieka. Wreszcie sam człowiek przychodzący na świat zostałby narażony na głębokie trudności, z którymi może sobie poradzić tylko trwały związek dwojga ludzi. Bowiem tylko rodzina jest w stanie podołać trudnemu i długiemu procesowi wychowania człowieka, za sprawą którego rozwinię on swe ludzkie potencjalności, wykorzystując je w swych wolnych działaniach.

Można postawić pytanie, co jest racją istnienia tak pojętej ro-

Zob. F. Koneczny, *Rozwój moralności*, Lublin 1938, s. 271-273.

³⁴ *O ład w historii*, s. 23.

³⁵ Zob. *Rozwój moralności*, s. 24-27.

³⁶ „Moralność nie jest bynajmniej stała, niewzruszona, od przedwiecza jednakowa, nie posiadająca rozwoju i nie potrzebująca go. Można wskazać etapy jej rozwoju. Ciasną etykę rodową poszerza emancypacja rodziny, pogłębia opanowanie czasu, wzbogaca zróżnicowanie społeczeństwa wznosząc poziom moralny etykami zawodowymi, aż wreszcie z życia prywatnego przeszczepia się w publiczne. Rozwój moralności polega na powiększeniu odpowiedzialności”, *O ład w historii*, s. 60.

dziny, gdzie należy szukać przyczyn jej powstania?³⁷ Koneczny odnajdywał odpowiedź na to pytanie, z jednej strony wskazując na wpływ nauczania Kościoła katolickiego, z drugiej uzasadniał monogamię personalizmem³⁸. Człowiek, będąc osobą, obdarzony jest rozumem i wolnością, jego przyrodzona godność domaga się struktur życia społecznego, w tym także rodziny - adekwatnych do tego, kim jest, - a jedyną formą rodziny adekwatną wobec człowieka jest tylko rodzina monogamiczna - nierozzerwalna rodzina³⁹. Ona tylko pozwala na zrodzenie i poprawne wychowanie człowieka wraz z uposażeniem go intelektualnym, moralnym i materialnym⁴⁰.

Poligamia, poliandria, czy ród nie może się z tego zadania wywiązać. Formy te zasługują również na odrzucenie z tej racji, że bazują na niepersonalistycznym rozumieniu człowieka, że stoi za nimi trend gromadnościowy w postrzeganiu człowieka wraz ze swą konsekwencją tj. błędnym rozumieniem moralności⁴¹. To wszystko musi kłaść się cieniem na tworzone w ramach tych form rodzinnych całe życie publiczne człowieka. Musi powodować jego krępowanie i zinstrumentalizowanie. Pole wolnych działań musi się w nich zawężać, wolność mogą posiadać nieliczni i tylko wybrani, wobec których inni pełnią rolę służebną, nierzadko o charakterze niewolniczym⁴². Monogamia jest wolna od tych trudności, nie wytwarza więzów krępujących człowieka i jego wolne działania. Samo bowiem małżeństwo jest

³⁷ Monogamiczna rodzina wyemancypowana z rodu - zdaniem Konecznego - zaistniała już w II w. przed Chrystusem w starożytnym Rzymie, zob. F. Koneczny, *Prawa dziejowe*, Komorów 1997 s. 144.

³⁸ Zob. *Rozwój moralności*, s. 276-296.

³⁹ Sprawę tę na gruncie realistycznej filozofii klasycznej podkreśla również M. A. Krąpiec, *Ja -człowiek*, Lublin 1991, s. 319-354; zob. także J. Salij, *Przymioty małżeństwa chrześcijańskiego*, w: „Znak” ,289-290 (1978) s. 857-872; M. Braun - Gałkowska, *Rozwój miłości w małżeństwie*, tamże, s. 909-917.

⁴⁰ Zob. *Prawa dziejowe*, s. 167-168.

⁴¹ Zob. *Prawa dziejowe*, s. 142-143.

⁴² „W rodzie ogół rodowców pozbawiony był swej woli na rzecz najstarszych genealogicznie żyjących przodków, którzy byli właścicielami osób i rzeczy”. *Prawa dziejowe*, s. 142.

zawsze aktem dobrowolnej ludzkiej decyzji, decyzji, do której człowiek nie może być przymuszony ani okolicznościami życiowymi, ani prawem. Decyzja ta - co godne szczególnego podkreślenia - stanie się w cywilizacji łacińskiej zawiązkiem nowej komórki społecznej, która będzie już nie tylko sprawą prywatną małżonków, lecz także zrzeczeniem o charakterze publicznym, chronionym przez prawo prywatne i publiczne⁴³.

Człowiek w cywilizacji łacińskiej (odwrotnie jak to jest np. w cywilizacji żydowskiej) nie musi wstępować w więzy małżeńskie „chrześcijaństwo - napisał Koneczny mając na uwadze religię katolicką i Kościół katolicki - sakralizuje jedną instytucję życia zbiorowego: instytucję małżeństwa”⁴⁴ - pozostawiając jej wolną rękę w realizacji dobra. To wszystko jest możliwe tylko dlatego, że postrzega się w człowieku osobę, a więc również konsekwencje osobowego bytowania tj. wolne działanie, które nie może pominąć również życia rodzinnego. Koneczny - świadom tego - napisał: „Dopiero przez emancypację rodziny mógł się wytworzyć ten przymiot, bo źródłem jego ... odpowiedzialność. Ojciec rozporządzał swą osobą i mieniem, ale też na nim spoczywała cała odpowiedzialność za przyszłość żony i dzieci, którzy

Koneczny zauważył, że „już w Rzymie było małżeństwo pełnoprawne (religijne) sprawą publiczną związane z prawem publicznym. Tym bardziej w chrześcijaństwie, w cywilizacji łacińskiej. Konkubinat jest sprawą prywatną lecz przenigdy małżeństwo. Musi posiadać charakter aktu publicznego, choćby ze względu na kwestie nazwiska i potomstwa”, *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej*, s. 43.

⁴⁴ Cyt. *Chrześcijaństwo wobec ustroju życia zbiorowego*, s. 133. Dalej także Koneczny zauważał: „Pozatem niema w Ewangelji prawa ni prywatnego, ni publicznego, to też chrześcijanin miewa wiele wątpliwości wobec ustroju życia zbiorowego. Tem właśnie różnią się cywilizacje niesakralne od sakralnych, w których panuje aprioryczna zgodność życia z przepisami religijnymi, bo na wszystko są przepisy. Wśród chrześcijan możliwe rozmaitość zapatrywań, a wątpliwości są zasadniczo dopuszczalne. Na tem polega wyższość chrześcijaństwa wobec życia zbiorowego. Gdzie bowiem niedopuszczalne są wątpliwości co do przejawów życia, tam rozwój wykluczony. W samem prawie familijnem niemało jest miejsca na rozmaitość opinii, byle tylko uznawać konsekwencje sakramentalnej istoty samego małżeństwa”, s. 133.

nie mogli się już odwoływać do rodu. W gromadzie było się odpowiedzialnym tylko za posłuszeństwo, w rodzinie emancypowanej za wszystko. Kto nie chciał lub nie zdołał wykształcić w sobie autokrytyki, nie dorastał do tej miary odpowiedzialności, jakiej wymaga wolność osobista i rzeczowa, stanowiąca wstęp do personalizmu. W rodzinie emancypowanej jednostka przestaje być bierna. Każdemu pełnoletniemu przysługuje prawo inicjatywy, z czego robi się zapobiegliwość, przewidywanie, namysł, wreszcie (kwiat personalizmu) poddanie się normom, więc opanowanie samego siebie⁴⁵. Jest monogamia dożywotnia miejscem i wsparciem rozwoju człowieka, człowieka - osoby. Tam człowiek staje się podmiotem, realizując swe wolne działania.

2. Własność osobista gwarantem wolności człowieka w rodzinie

Cywilizacja łacińska nie może istnieć bez oparcia życia społecznego na monogamicznej dożywotniej rodzinie⁴⁶. Rodzina jest miejscem wzrastania i życia człowieka. Nie może ona jednak spełniać swych funkcji i zadań bez odpowiednich środków. Wymaga adekwatnego do niej i jej ustroju życia społecznego⁴⁷. Jednym z koniecznych środków

⁴⁵ *Prawa dziejowe*, s. 143.

⁴⁶ „Kamieniem węgielnym cywilizacji łacińskiej stała się monogamia dożywotnia. Historia poucza o najściślejszym związku jednożeństwa z własnością osobistą dziedziczną. Rozluźnienie monogamii odbija się zawsze na podważaniu prawa własności. Obie te instytucje wyrosły z prawa prywatnego, lecz nabrały znaczenia i doniosłości prawa publicznego”, *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej*, s. 43.

⁴⁷ Na temat konieczności zabezpieczenia rodziny od strony jej prawa do majątku zob. „Społeczeństwo” 1-2(1997) s. 39-225; zamieszczone są tam rozprawy wybitnych współczesnych myślicieli związanych z katolicką nauką społeczną które w swej zasadniczej treści korespondują z poglądami F. Konecznego w poruszanej kwestii. Zostały one wygłoszone na sympozjum międzynarodowym pt. *Rodzina i ekonomia w społeczeństwie jutra* zorganizowanym przez Papieską Radę ds. Rodziny. Na szczególną uwagę zasługują tam prace: G. Becker, *Znaczenie kapitału ludzkiego*; M. Novak,

umożliwiającym swobodne realizowanie zadań rodziny jest majątek - własność osobista⁴⁸. Wolność w jego swobodnym zdobywaniu i używaniu leży w żywotnym interesie człowieka i rodziny⁴⁹. Majątek jest zewnętrznym gwarantem ludzkiej wolności⁵⁰. Bez niego rodzina nie tylko nie zrealizuje swego celu, ale narażona na upadek zostanie zniewolona przez okoliczności życiowe, nie mogąc im sprostać⁵¹.

Powszechnie wiadomo, że braki w dobrobycie odbijają się także niekorzystnie na moralności⁵². Co więcej, Koneczny bronił tezy,

Rodzina i ekonomia w XXI wieku; R. Whitfield, *Ekonomiczne i społeczne koszty rozkładu rodziny*; Bp W. Murphy, *Rodzina i ekonomia w nauczaniu społecznym Kościoła*; G. - F. Dumond, *Ekonomia, dobro wspólne i rodzina*.

⁴⁸ Koneczny podkreślał niezwykle mocno, że majątek jest środkiem, a nie celem w życiu człowieka. „Cele nasze są oczywiście ponadmaterialne, ale nie obejdują się bez środków materialnych. [...] Sama piecza nad ubogimi wymaga, żeby byli w parafii zamożni obywatele itd. itd. Rozwój dobrobytu staje się częścią doskonalenia się, byle dobrobyt ten traktować jako narzędzie postępu w duchowych kategoriach bytu. Traktując majątek z tego stanowiska, pozostajemy ubogimi w duchu”, *Rozwój moralności*, s. 271

⁴⁹ Koneczny niezwykle ostro wystąpił przeciwko rzekomemu „gloryfikowaniu” ubóstwa materialnego przez chrześcijaństwo, wskazując, że jest to cechą znamioną kultur orientalnych nabudowanych na światopoglądzie emanacjonistycznym. „Zamożność nie jest moralnie niższa od ubóstwa”, *Prawa dziejowe*, s. 207; zob. także *Rozwój moralności*, s. 264-268; *O ład w historii*, s. 32-34; *Prawa dziejowe*, s. 199-207.

⁵⁰ Na ten fakt zwrócił uwagę w swej pracy M. A. Krąpiec, *Ludzka wolność i jej granice*, Warszawa 1997, s. 253-269.

⁵¹ Nie ma bowiem żadnych aktów ludzkich, które nie miałyby zakotwiczenia w materii; na ten temat zob. M. A. Krąpiec, *Ciało jako współczynnik konstytutywny człowieka*, w: tegoż, *Odzyskać świat realny*, Lublin 1993, s. 619-644. Koneczny, świadom obecności sfery materialnej w życiu człowieka, napisał: „Z duszy i ciała składa się człowiek i wszystko, cokolwiek jest ludzkiego i co z człowiekiem pozostaje w jakimkolwiek związku; wszystko to posiada formę i treść, stronę zewnętrzną i wewnętrzną. Pełnia życia wymaga obydwóch, gdyż niedomaganie jednej z nich spowoduje wykołajenie całości”, *O wielości cywilizacji*, s. 134.

⁵² „A zatem postęp moralności w cywilizacji łacińskiej możliwy jest jedynie przez przywrócenie metody tej cywilizacji do kategorii dobrobytu. Musimy

że uniemożliwienie rodzinie posiadania majątku, postawienie przed człowiekiem tam uniemożliwiających mu wolne zdobywanie i posiadanie majątku - nie tylko wiedzie do upadku rodziny monogamicznej, ale także całej cywilizacji łańskie⁵³. Wolność w dziedzinie dostępu do środków do życia jest nierozdzielnie związana z cywilizacją łańską⁵⁴. Z tej racji nie do zaakceptowania jest w cywilizacji łańskie każdy typ działań (ze strony państwa czy jakiejś innej organizacji) zmierzający do sztucznego zaprowadzenia równości majątkowej, gdyż ta może być wytworzona tylko gwałtem, niesprawiedliwie i ze szkodą dla całego społeczeństwa i rodziny⁵⁵. Postulat równości majątkowej wywodzi się - zdaniem Konecznego - z błędnego rozumienia majątku oraz z fałszywych dróg zapobiegania biedzie; ostatecznie prowadząc jedynie do pomnażania nędzy⁵⁶. Pojawia się ważne pytanie: jak człowiek realizuje swą wolność do posiadania majątku? Jak i dzięki czemu człowiek realizuje swą wolność w dziedzinie materialnej walki o byt? Wreszcie jaką funkcję spełnia majątek w życiu rodzinnym człowieka i w jakiej mierze jest on dla niej zabezpieczeniem wolności?

Koneczny zauważył, że każda cywilizacja ma sobie właściwe

ją odzyskać dla naszej cywilizacji - inaczej zginiemy i to wcale nie sławnie", *Rozwój moralności*, s. 292.

⁵³ Zob. F. Koneczny, *Cywilizacja żydowska*, Londyn 1974, t. 2, s. 267.

⁵⁴ „czyż to nieuderzające, że własność osobista rozwija się tylko tam, gdzie panuje monogamia? I nie utrzyma się bez monogamii! Gdziekolwiek naruszono jednego z tych urządzeń, wnet rozluźnia się i upada drugie z nich. Z naruszenia własności prywatnej osobistej zjawia się wnet wielożeństwo, a nawet całkowite rozprzężenie seksualne. Wszystkie a wszystkie ruchy sekciarsko-rewolucyjne, zrywające ze sakramentem małżeństwa, znosiły zarazem własność prywatną", *Cywilizacja żydowska*, t. 2, s. 268.

⁵⁵ Zob. *O ład w historii*, s. 29-35.

⁵⁶ „Znaczna część mieszkańców ziemi mniema, jako najlepszym sposobem na zapobieganie ubóstwu jest zapobieganie bogactwu", *Cywilizacja żydowska*, s. 268; to zaś prowadzi - zdaniem Konecznego - do powszechnej biedy wszystkich. „Popularnością cieszy się pogląd, jakoby przyczyną ubóstwa jednych była zamożność innych. Od św. Bazylego, w IV w. po Chr. aż po dzień dzisiejszy pokutuje to złudzenie, że 'bogacze' mogliby usunąć ubóstwo, gdyby chcieli, podczas gdy indukcja poucza, że gdyby nie było zamożniejszych, wszyscy byłiby nędzarzami", *O ład w historii*, s' 31.

podejście do kwestii majątku, do tego, kto lub co ma go posiadać i jakimi środkami zdobywać⁵⁷. Sfera życia ekonomicznego nie jest bynajmniej mniej ważna w każdej cywilizacji od walki o byt w dziedzinie materialnej i moralnej⁵⁸. Stanowi ona część każdej cywilizacji⁵⁹. Fakt różnic w statusie ekonomicznym świadczy o tym, że w cywilizacjach walka o byt bywa toczona na różne sposoby i z różnym skutkiem. Rzutuje to również na rodzinę, która występuje w każdej cywilizacji. I tak w niektórych typach kultur cywilizacji turańskiej jedynym sposobem na zdobycie majątku jest zawłaszczenie go od innych⁶⁰. Z drugiej zaś strony istnieją kultury, w których dobra materialne są wytworzone przez członków w nich żyjących. „W cywilizacji łacińskiej źródłem i podstawą dobrobytu jest produkcja. Bogactwo społeczne jest proporcjonalne do zdolności produkcyjnej ogółu. Cywilizacja łacińska opiera się na swej własnej pracy produkcyjnej, tak w zakresie produkcji materialnej, jako też duchowej. Przeciwnie mają się rzeczy w cywilizacjach bizantyńskiej i turańskiej, wysilających się na to, by żyć jak najbardziej cudzym kosztem, z zaborów i z łupów”⁶¹. Dlatego preferencje majątków danej cywilizacji pełnią tak ważną rolę w życiu rodziny i człowieka. Pociągają one za sobą poważne konsekwencje dla całego rozwoju cywilizacyjnego, gdyż „wszystkie kategorie bytu zachodzą na siebie bardzo ściśle, a zatem dobrobyt przytyka także w niejednym punkcie do innych kategorii”⁶². Toteż - zauważył

Zob. *Oład w historii*, s. 35-40; *Rozwój moralności*, s. 261-296.

⁵⁸ Zob. *Oład w historii*, s. 13-16.

⁵⁹ „Zapatrywania na sposoby bogacenia się, na stosunek bogactwa do potrzeb społecznych, na stosunek potrzeb do ilości pracy, na rozkład pracy; tudzież z drugiej strony społeczna bierność a czynność majątków, zdolność do pracy gospodarczej zbiorowej, stopień i celowość, oszczędność - oto strony życia, okazujące wszelką kulturę w przekroju, zwłaszcza, że nie ma ani jednej strony jakiegokolwiek kultury, któraby nie pozostawała w związku z jakąś stroną ekonomicznego życia”; F. Koneczny, *Rzut oka na polskie dzieje gospodarcze*, w: *Polska w kulturze powszechnej*, pod redakcją F.Konecznego, Kraków 1918, s. 269.

⁶⁰ Zob. *O wielości cywilizacji*, s. 289-290.

⁶¹ *Prawa dziejowe*, s. 321.

⁶² *Rozwój moralności*, s. 262.

Koneczny - niewłaściwe do niego podejście, fałszywe rozumienie, bywa czasem przyczyną zastoju i upadku całych społeczności⁶³.

Najpełniejsze rozumienie majątku i jego roli w życiu rodziny możemy uzyskać, śledząc prawo familijne, majątkowe i spadkowe⁶⁴. Odnajdziemy je również w całej dziedzinie prawa prywatnego i publicznego⁶⁵. Jaskrawo jest ono widoczne przy analizie relacji państwo - społeczeństwo czy przy badaniu powiązań obywatela z państwem i państwa z obywatelem⁶⁶. Jednakże - zdaniem Konecznego - najpełniej zaprezentuje się ono przy analizie etycznych poglądów na pracę⁶⁷.

„U niektórych ludów wytworzył się postulat równości majątkowej. Znać to dotychczas u Eskimosów, u Murzynów afrykańskich, tudzież u wschodnich Turańców (niedaleko jeszcze u Jakutów). Jednostce godzi się posiadać tylko tyle, ile 'potrzebuje', a nie wolno pracować ponad konieczną potrzebę. Wszędzie tam nawet najbogatszy jest ubogim, a żadna osada nie zdoła przetrzymać klęski ekonomicznej. Łatwo stwierdzić, że tych wszystkich, którzy przeciwią się gromadzeniu dóbr w jednym ręku, dotknął zastrój", *O ład w historii*, s. 29-30.

⁶⁴ Zob. *Rozwój moralności*, s. 261.

⁶⁵ Zob. *O wielości cywilizacji*, s. 288-294; *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej*, s. 39-55.

⁶⁶ Zob. *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej*, s. 56-77.

⁶⁷ Warto tu podkreślić ciekawą konsekwencję takiego rozumienia spraw dobrobytu; otóż wynika z tego, że nie ma racji bytu jakaś ogólna ekonomia, lecz istnieją ekonomie związane z konkretną cywilizacją. W tej materii Koneczny wypowiada się następująco: „Nie ma jednak jakichś praw ogólnych (ekonomii -P. S) obowiązujących wszystkie czasy i wszystkie ludy, w których odrębnie powstałyby odmiany bardziej lokalne, jednakowo na ogólnych oparte prawidłach, chociaż różne w sprawach drugorzędnych. Chociaż tabliczka mnożenia wszędzie jednakowa, cóż z tego, skoro systemy liczbowe mogą rozmaite, różna świadomość liczb w przeróżnych rozmiarach, od najniklejszej do olbrzymiej, a do obliczeń chęć wielka obok całkowitej niechęci - jak gdzie! A historia wskazująca absurdalność uniwersalnego strychnicy we wszystkim i czymkolwiek, nie robi wyjątku z ekonomii społecznej; nie ma przeto ekonomii bezwzględnej, jedynie możliwej. [...] Najgłębszą i prawdziwie pierwszą przyczyną różnorodności urządzeń ekonomicznych jest odmienność etyk", *CZ*, s. 267. Swoje stanowisko Koneczny podpira analizami dziewiętnastowiecznego filozofa i ekonomisty M. H. Baudrillard'a, który w swej pracy: *Etudes de philosophie morale*

Tam też jak w soczewce skupiają się poglądy ekonomiczne i prawne każdej cywilizacji⁶⁸. Z tej też racji Koneczny zauważy, że „(...) prawdziwie pierwszą przyczyną różnorodności rządzeń ekonomicznych jest odmienność etyk. Poglądy etyczne starsze są od ekonomicznych, albowiem ani nawet najprymitywniejsze zrzeszenie nie mogłoby się organizować bez uprzedniej zgody co do tego, co należy uważać za godziwe, a co za niegodziwe”⁶⁹. Toteż etyczne rozumienie pracy niesie w praktyce olbrzymie konsekwencje dla całego społeczeństwa, nie wyłączając z tego majątku rodzin⁷⁰. Wyraźnie jest to widoczne na przykładzie społeczności, w których praca uchodzi za „zło konieczne”⁷¹.

Rozumienie ludzkiej pracy w cywilizacji łacińskiej - zdaniem Konecznego - ukształtowało się pod wielkim wpływem etyki katolic-

et d'économie politique (Paris 1858) bronił tezy o ekonomicznych konsekwencjach płynących z poglądów filozoficznych i moralnych; zob. *Rozwój moralności*, s. 276-277.

⁶⁸ Zob. *O ład w historii*, s. 16.

⁶⁹ *Cywilizacja żydowska*, s. 267, dalej tamże „Toteż gdzie stosunek pomiędzy etyką a ekonomią nie jest wyjaśniony dokładnie i ustalony, tam nie ma końca przewrotom, a społeczeństwo ubożeje i dziczeje zarazem. Z poczucia etycznego powstaje prawo; nie posiada etyki, kto z prawa ją wywodzi! Przeciwnie! Wytworzyły się prawa rodzinne majątkowe, bo wyrobiły się przedtem pewne poglądy na etyczne postulaty życia rodzinnego”.

⁷⁰ Cyt. *Rzut oka na polskie dzieje gospodarcze*, s. 268-287.

⁷¹ „Są społeczeństwa pogardzające pracą każdą; inne znów niektórymi jej rodzajami. Można pracę mieć za błogosławieństwo żywota, lecz także za klątwę. [...] Chodzi o to, by zapobiec ubóstwu, by nie było nędzarzy; a ten wzniosły cel ma być osiągnięty sposobami różnymi, nawet wręcz przeciwnymi. Znaczna część mieszkańców ziemi mniema, jako najlepszym sposobem na zapobieganie ubóstwu jest zapobieganie bogactwu. [...] W niektórych społecznościach (murzyni afrykańscy, Jakuci, mieszkańcy Ziemi Ognistej) nie wolno produkować ponad osobistą potrzebę, żeby nie tworzyć bogactw. Oczywiście na skali 'potrzeb' i zakorzenia się powszechna nędza, na którą nie ma rady, póki się nie zmieni ich zapatrywanie na wymienione zagadnienia. Nie wszędzie tedy cieszy się praca wolnością a przymusowe jej ograniczanie starsze jest od socjalizmu”, *Cywilizacja żydowska*, s. 268.

kiej⁷². Etyka ta, przepelniona duchem Ewangelii, otwarta na nieskrępowane czytanie rzeczywistości uczynków ludzkich - dostrzegła w pracy moralny jej wymiar, przez który człowiek może nie tylko godnie doskonalić się, lecz także może się uświęca⁷³. Majątek, który stanowi owoc ludzkiej pracy, jest również czymś godnym człowieka⁷⁴. Człowiek żyjący w rodzinie może i powinien go posiadać. Może go dziedziczyć po rodzicach. Szacunek do ludzkiej pracy i majątku jako jego owocu stał się synonimem szacunku do człowieka, który przecież zawsze jest podmiotem i głównym sprawcą pracy⁷⁵. W czasach starożytnych praca - a praca fizyczna w szczególności - uchodziła za niegodną człowieka wolnego i jako taka przynależała w większości do zajęć niewolników⁷⁶. Pogarda dla pracy i przekonanie o jej niskim

Zob. *Prawa dziejowe*, s. 203-207.

⁷³ „Niewolnicy byli w olbrzymiej większości robotnikami fizycznymi, podczas gdy wolni zajmowali się pracami umysłowymi. Orzeczenie apostoła narodów, św. Pawła: „Kto nie pracuje, niech nie je” - zawiera w sobie moralny przymus pracy, który staje się w katolicyzmie przykazem etycznym. Kogo nie stać na pracę umysłową ten spełni przykaz fizyczną. Skoro zaś fizyczna staje się czynnością etyczną tym samym godna jest szacunku ludzkiego, a zatem nie hańbi człowieka wolnego”, *Kościół a cywilizacja*, s. 41.

⁷⁴ Zob. J. Szłaga, *Jezus o pracy i dobrach materialnych*, „Znak” 270 (1976) s. 1634-1643.

⁷⁵ Godność ludzkiej pracy i stawanie się w niej człowieka podkreślają również liczne dokumenty Kościoła katolickiego, wywodzą szacunek dla pracy z godności samego człowieka; zob. Jan Paweł II *Laborem exercens*.

⁷⁶ Racji tego stanu rzeczy można szukać w dominującej w starożytności wizji człowieka jako duszy uwięzionej w ciele (platonizm, pitagoreizm, orfizm). Ciało i to co z nim związane było bowiem czymś obcym i zasadniczo wrogim człowiekowi-duszy, toteż akty fizyczne siła rzeczy musiały uchodzić za niegodne duszy-człowieka. Na ten temat zob. G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. 2, tłum. E. I. Zieliński, Lublin 1996, s. 217-265; zob. także P. Janet, *Historja doktryn politycznych wraz z historją filozofii prawa*, tłum. E. Rutkowska, część pierwsza, Poznań 1923HDPWZHFP, s. 1-53. P. Janet w poruszanej kwestii tak napisze, komentując stanowisko Arystotelesa: „Wolny czas, oto cecha człowieka wolnego u starożytnych. Wolny czas to nie jest próżnowanie lecz zajęcie umysłowe szlachetnymi a nie pracą

statusie były więc uzasadnieniem i wsparciem niewolnictwa⁷⁷. Wraz z odczytaniem moralnego charakteru pracy, wraz z dowartościowaniem pracy fizycznej - zniknęła podstawowa racja niewolnictwa. Tam, gdzie się to dokonało, praktycznie nikt nie może być niewolnikiem, gdyż ma majątek, którym swobodnie dysponuje i pomnaża. Jest zatem uważany za podmiot, a posiadany majątek pozwala mu na obronę siebie i swojej rodziny przed trudnościami, jakie niesie los. Majątek dla niego stanowi nieodzowny środek umożliwiający realizację jego wolnych decyzji⁷⁸.

Jednakże szacunek dla pracy w całej jej rozciągłości jest obecny tylko w cywilizacji łańciskiej⁷⁹. Toteż - zdaniem Konecznego - cywilizacja łańciska przez swą moralną wizję pracy zlikwidowała ja-

mechaniczną. Człowiekowi wolnemu nie jest praca wzbroniona, lecz jest tylko przerwą w wolnym czasie. Lecz praca jako taka, pojęta jako konieczność, jako środek utrzymania, jako źródło bogactw, praca taka jest niewolniczą", s. 83.

⁷⁷ Ta teza Konecznego ma swoje potwierdzenie w poglądach Arystotelesa, który faktycznie całe życie niewolnika sprowadza do wykonywania zajęć fizycznych, czyniąc z niego żywe narzędzie. „Ci, którzy w takim stopniu stają poniżej drugich, w jakim dusza góruje nad ciałem, a człowiek nad zwierzęciem (w położeniu tym znajdują się ci, których działalność polega na używaniu sił fizycznych i którzy najwyżej to tylko mogą dać z siebie), ci tedy są z natury niewolnikami, dla których, podobnie jak i dla wyżej wyniesionych, lepiej m jest znajdować się w takiej zależności. Z natury bowiem jest niewolnikiem, kto może być własnością drugiego (dlatego należy do drugiego) i kto o tyle tylko ma związek z rozumem, że go spostrzeża u innych, ale sam go nie posiada. Także inne istoty żyjące nic przecież nie obejmują rozumem, ale kierują się tylko wrażeniami niewolnymi. Niewielka jest też różnica w użyteczności, bo zarówno niewolnicy jak zwierzęta domowe pomagają fizycznie do zaspokojenia potrzeb", zob. Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, Wrocław 1953, s. 13; „piękną rzeczą jest nie zajmować się żadną pracą fizyczną bo cechą człowieka wolnego nie jest życie zależne od innych". *Retoryka*, tłum. H. Podbielski, Warszawa 1988, s. 107.

⁷⁸ Zob. *Ludzka wolność i jej granice*, s. 253-269.

⁷⁹ Zob. *Cywilizacja żydowska*, s. 268.

ko jedyna moŹliwość istnienia niewolnictwa⁸⁰. Wraz z tym w cywilizacji łaacińskiej zaistniał grunt dla rozwoju techniki, rękodziela i wynalazków, otworzyła się droga do dobrobytu dla wszystkich⁸¹. To wszystko powoduje, Źe w czasie pokoju cywilizacja łaacińska nie tylko najszybciej się rozwija od strony ekonomicznej ale jej narody są najbogatsze; tym samym również rodziny. Jest oczywiste, Źe etyka, w oparciu o którą się to dokonało, ma swe uzasadnienie w personalistycznej wizji człowieka, który obdarzony rozumem i wolną wolą jest władny sam troszczyć się o swój byt materialny⁸². Troska ta jest koniecznością i moralnym obowiązkiem, za którego wypełnienie odpowiedzialność ponosi w pierwszym rzędzie sam człowiek⁸³. W stanie naturalnym obowiązku tego człowiek nie moŹe przerzucić na państwo ani jakąkolwiek organizację, bowiem każdy „zamach na własność osobistą zamienia się w lot na zamach przeciwko rodzinie. Poza systemem własności prywatnej staje się rodzina absurdem”⁸⁴. ToteŹ tworzona przez człowieka rodzina ma prawo do posiania i swobodnego dysponowania swym majątkiem.

Konieczny zwróci również uwagę na to, Źe swoistym ideałem ekonomicznym rodziny w cywilizacji łaacińskiej jest „własność nieruchoma; a ogólnie mówiąc, jak najmniejsza ruchomość mienia, czyli jak największa stałość i trwałość majątku w ręku tej samej rodziny”⁸⁵. ToteŹ podstawowym dobrem nieruchomym jest ziemia, na której Źyje

Zob. *O wielości cywilizacji*, s. 270.

⁸¹ „Na tym tle nastąpił ogromny rozwój rękodziela, a następnie tego wszystkiego, co zwie się techniką a która wyłoniła się bądź co bądź z rzemiosł. Klasycznemu światu nie brakło odkryć naukowych, lecz nie powstały z nich wynalazki, bo praca fizyczna, pozostając we wzgardzie, pozostała na zbyt niskich szczeblach. Zniesienie niewolnictwa i zrównanie w wolności zajęć fizycznych z umysłowymi sprawiły, Źe praca umysłowa przenosiła się także na rękodziela i w tym tajemnica, dlaczego staroŹytność nie celowała wynalazczością czemu wynalazki stanowią jakby przywilej świata chrześcijańskiego”, *Kościół a cywilizacje*, s. 41.

⁸² Zob. *Prawa dziejowe*, s. 143.

⁸³ Zob. *Rozwój moralności*, s. 266-267.

⁸⁴ *Rozwój moralności*, s. 271.

⁸⁵ *Cywilizacja Źydowska*, s. 268.

i pracuje rodzina. Dlatego też wszelkie działania godzące w nieruchomą własność indywidualną będą godziły w samą monogamiczną rodzinę i tym samym w cywilizację łacińską⁸⁶.

W cywilizacji łacińskiej istnieje więc „przestrzeń” na ludzką pracę, na zdobywanie majątku, który pojawia się jako ważny środek w rozwoju człowieka. Należy tu podkreślić, że majątek w cywilizacji łacińskiej uchodzi zawsze za środek, a nie cel ludzkiego życia⁸⁷. Z tej racji Koneczny widział w moralnym zdobywaniu majątku wyraz doskonalenia się człowieka „byle dobrobyt ten traktować jako narzędzie postępu w duchowych kategoriach bytu. Traktując majątek z tego stanowiska, - napisał - pozostajemy ubogimi w duchu”⁸⁸ - czyli również wolni wobec majątku. Nie ma w cywilizacji łacińskiej zredukowania życia człowieka do konsumpcji dóbr materialnych; te pozostają jedynie dobrami użytecznymi (środkami dla człowieka), sam człowiek żyjący w rodzinie może żyć dla celu swojego życia.

Pole działań człowieka w dziedzinie walki o dobrobyt jest skrępowane jedynie dobrem moralnym; to zaś jest rozumiane i realizowane analogicznie, a zatem niejednoznaczne. Nie ma w walce o byt materialny jakiś sakralnych nakazów, apriorycznych planów, które nakazują człowiekowi zdobywać majątek za sprawą z góry ustalonego

Zdaniem Konecznego oparcie życia rodzinnego na własności prywatnej ma swe źródło w cywilizacji łacińskiej w elementach prawa rzymskiego zaszczerpionych w społecznościach cywilizowanych przez Kościół Katolicki. Koneczny obrazuje to na przykładzie Polski, gdzie tenże Kościół wprowadził „własność osobistą w przeciwieństwie do rodowej i do wspólnot w ogóle; własność bezwzględna w przeciwieństwie do ograniczonej prawem rodowym lub książęcym. W walce tych dwóch systemów własności: rodowej i osobistej, opowiedziała się Kościół za Bolesława Śmiałego po stronie osobistej, w taki sposób, iż nie zakazując rodowej, nakazywał jednak uznanie każdej własności osobistej, czy to wyodrębnionej przez jednostkę ze wspólnot, czy to świeżo nabytej, a nie chcącej stanowić zawiązku nowej wspólnoty”, *Kościół a cywilizacje*, s. 8. Umocnienie własności osobistej dokonało się, zdaniem Konecznego, za sprawą tzw. prawa testamentu, czyli prawa będącego wyrazem swobodnego dysponowania swoim indywidualnym majątkiem.

⁸⁷ Zob. *Rozwój moralności*, s. 261-272.

⁸⁸ *Rozwój moralności*, s. 271.

paradygmatu - istnieje wolność i możliwość rozwoju samej walki o byt materialny. Można ją prowadzić wszelkimi sposobami i środkami, ale tak by nie działa się szkoda człowiekowi. Dla człowieka żyjącego w rodzinie istnieje wolność w dziedzinie działań ekonomicznych, samo zaś jego „ubieganie się o dobrobyt stanowi oznakę żywotności umysłu”⁸⁹. Koneczny podkreślił, że wolności tej będzie towarzyszyć i zarazem jej bronić postulat, by pomnażać w życiu społecznym jak najwięcej podmiotów ekonomicznie samodzielnych. Oba te postulaty wywodzą się jego zdaniem z etyki chrześcijańskiej, która postrzega w człowieku osobę i jako takie są wyrazem prymatu dobra moralnego nad użytecznym⁹⁰. Są one także świadectwem prymatu człowieka nad dobrami materialnymi, prymatu ducha nad materią⁹¹. Z prymatem tym musi liczyć się również państwo, które przez swój aparat administracyjny może niewłaściwie ingerować we własność rodziny. Rozrośnięty ponad miarę może tłumić wolność w dziedzinie dobrobytu (np. przez nadmierne podatki, przez wadliwe prawo dziedziczenia⁹²), może również odwracać się od swego celu, jakim jest realizacja dobra wspólne-

Rozwój moralności, 273.

⁸⁹ „produkcja rzemieślnicza jako też handel [...] dostarczyły dwóch ekonomicznych zasad średniowiecza: żeby było w kraju jak najwięcej osób niezależnych materialnie, 'stojących na własnych nogach', tudzież żeby słabszy nie był pożerany przez silniejszego. Obie te zasady wyniknęły z pojęć etyki katolickiej, a przestrzeganie ich wytworzyło niezrównane podłoże pod wszechstronny rozwój cywilizacji łacińskiej. Dobrobyt podniósł się wielce bo cóż może temu sprzyjać bardziej jak pomnażanie osób ekonomicznie samodzielnych, aktywnych?“, F.Koneczny, *Co wskrzesić z ekonomji średniowiecznej?*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Leopolda Caro*, Lwów 1935, s. 166.

⁹¹ „Te dwie zasady ekonomiczne średniowieczne winny służyć za drogowskazy pośród ciężkich wątpliwości, jakich używać środków, by ocalić cywilizację łacińską od zabagnienia w pauperyzacji. Te dwie zasady wynikają jasno z pojęć etyki katolickiej, a przestrzeganie ich wytwarzało niezrównane podłoże pod wszechstronny rozwój cywilizacji łacińskiej i może go wytworzyć na nowo. Cóż może sprzyjać bardziej rozkwitowi dobrobytu, jak pomnażanie osób ekonomicznie samodzielnych, aktywnych? jest to bowiem pomnażanie ognisk ekonomicznych“, *Rozwój moralności*, s. 290.

⁹² *Zob. Rozwój moralności*, s. 272.

Skuteczność realizacji wolności rodziny do majątku jest zależna od wielu czynników, ale nade wszystko warunkuje ją współmierność ze wszystkimi urządzeniami cywilizacji łacińskiej⁹⁴. Stąd płynnie wniosek, że walka o byt - jeśli ma być efektywną - musi wyrastać z rdzenia cywilizacji łacińskiej tj. z personalistycznego rozumienia człowieka, z etyki tej cywilizacji. Jeśli bowiem wyrastałaby z „ducha etyki” jakiejś innej cywilizacji - nie tylko byłaby nieefektywną, ale i prowadziłaby do destrukcji cywilizacji łacińskiej. Toteż - zdaniem Konecznego - większość niepowodzeń i kłopotów w dziedzinie dobrobytu wypływa z mieszania się i wzajemnej rywalizacji różnych typów walki o byt materialny, powstałych w oparciu o etyki niełacińskie. Rywalizacja ta jest przejawem zmagania różnych cywilizacji obecnych w łonie danej społeczności⁹⁵. Powoduje ona zamieszanie i

Zdaniem Konecznego naczelnym celem państwa w cywilizacji łacińskiej jest współpraca ze społeczeństwem. Kompetencje i cele takiego państwa określa on zwięźle: „*bezpieczeństwo życia i mienia na wewnątrz i zewnątrz*”, *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej*, s. 66. Państwo jest - zdaniem Konecznego - powołane do ochrony podstawowych dóbr swoich obywateli, jakimi są życie i majątek.

⁹⁴ „Gospodarstwo społeczne musi stosować się do prawa współmierności kategorii bytu; ono tak samo, jak wszystko inne, podlega temu najważniejszemu prawu historii, jako nie można być cywilizowanym na dwa sposoby. Od prehistorycznych czasów zawisłe jest ono od zapatrywań na pracę i dobrobyt, a które w każdej cywilizacji mogą być inne. Jeśli tedy w tym samym kraju chce się urządzać społeczeństwo równocześnie na modłę solidaryzmu i walki klas, na zasadach własności osobistej i komunizmu - jeśli równocześnie ciągnie się społeczeństwo, naród i państwo w kierunkach przeciwnych, jeśli dopuszcza się równouprawnionego wpływu na państwo i na plany 'reformy', jak zmienić ustrój społeczny, osoby zmierzające każda do czego innego - musi powstać z tego coraz gorszy rozgardiasz ekonomiczny, tudzież zanik moralności. Marnuje się sam zmysł moralny wśród ciągłych wątpliwości, co dobre, a co złe. Z anarchii etyk robi się zator cywilizacji - także w kwestiach materialnych”. *Rozwój moralności*, s. 292.

⁹⁵ Jest ona zdaniem Konecznego przejawem walki z religią katolicką; „A zatem katolicka etyka wydała z siebie katolicki system gospodarstwa społecznego, porzucony następnie, gdy ludy 'wychowane przez Kościół' na

często prowadzi do zubożenia rodzin. Dlatego rodzina w cywilizacji łacińskiej może osiągać pozytywne efekty w dziedzinie dobrobytu tylko wtedy, gdy prowadzi walkę o byt będąc inspirowana etyką cywilizacji łacińskiej. Ta właśnie etyka wyznacza rodzinie *principia* walki o byt. Jednym z nich jest postulat solidaryzmu w życiu zbiorowym, który - zdaniem Konecznego - wypływa z istoty miłości chrześcijańskiej z nauczania Kościoła katolickiego⁹⁶. Solidaryzm w walce o byt materialny przejawia się w traktowaniu każdego człowieka jako bliźniego, w liczeniu się w działaniu ekonomicznym z uprawnieniem drugiej osoby do dobra. Towarzyszy temu świadomość, że każdy uczynek w sferze ekonomicznej dotyka drugiego człowieka - jest dobry lub zły moralnie, pomnaża dobro lub wyrządza zło⁹⁷. Solidaryzm - powtórzy Koneczny za Leopoldem Caro - ukazuje i przejawia się we współzależności i wzajemnej pomocy ludzi⁹⁸.

3. Rodzina miejscem wolnego rozwoju człowieka

Rodzina, występując w każdej cywilizacji, jest miejscem narodzin człowieka. Rodzenie się człowieka nie wyczerpuje się jednak w jego powstaniu i rozwoju biologicznym, lecz nade wszystko posiada swój wymiar duchowy, wewnętrzny - osobowy⁹⁹. To właśnie w rodzinie i za sprawą rodziny człowiek rozwija swe potencjalności ludzkie - buduje siebie do bycia osobą, a więc bytem podmiotowym, suwerennym,

narody, poczęły się odwracać od swego wychowawcy - a obecnie stanowiący na nowo kwestię aktualną nawet jak najaktualniejszą. Cała walka trzech cywilizacji w Europie (łacińskiej, bizantyńskiej, żydowskiej - w Polsce nadto turańskiej) toczy się głównie o to, czy dopuścić do wykonania wskazówek z encyklik papieskich od *Rerum Novarum* Leona XII do *Cuadragésimo anno* Piusa XI". *Rozwój moralności*, s. 277.

⁹⁶ Zob. *Rozwój moralności*, s. 279-281.

⁹⁷ Takie rozumienie solidaryzmu Koneczny wywodzi z encyklik papieskich *Rerum Novarum* Leona XII i *Cuadragésimo anno* Piusa XI, a także z poglądów św. Tomasza z Akwinu; zob. *Rozwój moralności*, s. 277-280.

⁹⁸ Zob. *Rozwój moralności*, s. 279.

⁹⁹ Zob. *Ludzka wolność i jej granice*, s. 192-209.

rozumnym i wolnym, mogącym stanowić o sobie¹⁰⁰. To zaś podstawowy i pierwszoplanowym celem samej rodziny, który zawsze był i będzie podkreślany przez katolicką etykę cywilizacji łacińskiej¹⁰¹. Cel ten i jego realizacja stanowi o ludzkim charakterze rodziny. Tam, gdzie rodzina i małżeństwo istnieją z innych racji niż ten cel - tam nie posiadają one w pełni ludzkiego charakteru i raczej są środkami ograniczenia człowieka niż wsparciem wolnego jego rozwoju.

Celu istnienia rodziny nie sposób osiągnąć bez adekwatnej do natury człowieka struktury rodziny - a więc bez monogamii, bez odpowiednich środków gwarantujących swobodny byt i rozwój, czyli bez własności osobistej. Gdyby rodzina w cywilizacji łacińskiej utraciła swój fundament, jakim jest monogamiczny dożywotni związek kobiety i mężczyzny - i jednocześnie straciła możliwość posiadania dysponowania własnością prywatną - nie miałyby możliwości nieskrępowanego osiągnięcia swego celu, utraciłaby swój ludzki charakter. Bez monogamii dożywotniej trudno bowiem oczekiwać realnego umocnienia godności i wolności kobiety; bez majątku prywatnego - człowiek staje się bezbronny i bezsilny wobec trudności i potrzeb życia¹⁰². Pojawia się zasadnicze pytanie: czy rodzina w cywilizacji łacińskiej istnieje dla swego celu, jakim jest osobowy rozwój człowieka? Jaka jest racja istnienia samego małżeństwa?

Etyka cywilizacji łacińskiej nakazuje widzieć osobowy charakter bytowania człowieka w każdym typie ludzkiego działania, a więc także w działaniach prowadzących do zaistnienia małżeństwa¹⁰³. Skoro zaś człowiek ma w cywilizacji tej pozostawać zawsze osobą - decyzja o zaistnieniu związku małżeńskiego musi być jego dobrowolną decyzją¹⁰⁴. Osoba bowiem nie działa inaczej jak przez swe rozum-

Zob. M. A. Krąpiec, *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1986. s. 127-191.

¹⁰¹ Znamienny w tej materii jest głos papieża Jana Pawła I I; zob. *List do rodzin Ojca Świętego Jana Pawła II*, Poznań 1994.

¹⁰² Zob. *O wielości cywilizacji*, s. 269-270.

¹⁰³ Zob. *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej*, s. 36-38.

¹⁰⁴ W tej materii wypowiada się Jan Paweł II, cyt. *List do rodzin*, s. 18: „Tylko istoty osobowe zdolne są do wypowiedzenia takich słów (przysięgi małżeńskiej - P. S.) Tylko one są zdolne do bytowania «w komunii» na

ne i dobrowolne decyzje. Każda zaś decyzja jest motywowana zawsze jakimś dobrem, bez którego realnie żadne ludzkie akty nie zaistnieją¹⁰⁵. Jakie dobro inspiruje przyszłych małżonków do zawarcia związku? Czy wobec tego dobra człowiek w cywilizacji łaćińskiej pozostaje wolny? Czy może swobodnie to dobro realizować?

Gdy przyjrzymy się innym metodom ustroju zbiorowego okaże się, że dobrem inspirującym człowieka do zawarcia związku małżeńskiego jest np. wola rodziców przyszłych małżonków połączona z chęcią i obowiązkiem posiadania męskiego potomstwa (np. cywilizacja chińska)¹⁰⁶ tudzież nakazy religijne, które wymagają od człowieka bycia w związku małżeńskim (cywilizacja żydowska)¹⁰⁷ tudzież potrzeba posiadania drugiego człowieka będącego źródłem przyjemności i zabezpieczeniem w potrzebach życiowych (cywilizacja arabska)¹⁰⁸. Wspomniane racje - dobra leżą jednak poza samym człowiekiem, poza jego osobowym ich wybraniem - i jako takie (choć niezmiernie doniosłe i mogące być celem dobrowolnego dążenia człowieka) - są dobrami zastanymi przez człowieka, które człowiek musi przymuszony urzędzeniami życia zbiorowego osiągać¹⁰⁹. Dobra te stanowią niejako cele postawione przed człowiekiem przez daną cywilizację¹¹⁰. Są za-

podstawie wzajemnego wyboru, który jest lub powinien być w pełni świadomy i wolny. Mężczyzna opuszcza ojca i matkę, aby złączyć się ze swą żoną (por. *Rdz 2,24*) - słowa powyższe z Księgi Rodzaju wyrażają *świadomy i wolny wybór*, który daje początek przymierzowi małżeńskiemu czyniąc syna rodziny małżonkiem, córkę - żoną. Nie można w sposób prawidłowy pojmować tego wzajemnego wyboru, jeśli nie ma przed oczyma pełnej prawdy o istocie rozumnej i wolnej, jaką jest każda osoba ludzka".

¹⁰⁵ Na ten temat zob. M. A. Krąpiec, *U podstaw rozumienia kultury*, Lublin 1991, s. 99-117.

¹⁰⁶ Zob. M. Granet, *Cywilizacja chińska*, tłum. M. J. Kunstler, Warszawa 1995, s. 158-164; 295-343.

¹⁰⁷ Zob. *Cywilizacja żydowska*, s. 54-57.

¹⁰⁸ Zob. *O wielości cywilizacji*, s. 258.

¹⁰⁹ Człowiek zawsze rodzi się w zespole konkretnych relacji międzyludzkich właściwych dla danej cywilizacji; zob. *Rozwój moralności*, s. 135-141.

¹¹⁰ Jasno problem ten jest widoczny w cywilizacjach, w których rodzina musi posiadać męskie potomstwo. Wymusza się zaistnienie poligamii (wraz z jej skutkami). Konieczny tak postrzega ten problem: „Ażeby na-

tem wobec człowieka czynnikami apriorycznie modelującymi ludzkie postępowanie w życiu rodzinnym. Do dóbr tych człowiek ma dążyć - jeśli chce przynależeć do danej społeczności, danej cywilizacji. Oczywiście determinizm ich bywa większy lub mniejszy; człowiek może na mocy swej ludzkiej natury im się oprzeć, jednakże jest to niezwykle trudne i w praktyce wiąże się z zerwaniem więzi ze społecznością cywilizowaną przez daną metodę ustroju życia zbiorowego, co na mocy społecznej ludzkiej natury - przychodzi człowiekowi niezwykle trudno¹¹¹. Wypływa z tego wniosek, że samo zaistnienie związku małżeńskiego, zaistnienia rodziny - ma charakter nie w pełni dobrowolny¹¹². Dobro zaś, stanowiące rację zaistnienia związku, nie jest dobrem osobowym - a to z tej racji, że to sam człowiek i jego ludzkie działanie jest środkiem do jego urzeczywistnienia. Jeśli człowiek występuje w roli środka, a nie celu działania, to mamy do czynienia z zinstrumentalizowaniem człowieka - czyli z działaniem stojącym w sprzeczności z ludzką godnością i wolnością¹¹³. Każdy typ rodzin, w którym racją zaistnienia związku małżeńskiego jest dobro nieosobowe, dobro zada-

prawić niesprawiedliwość losu, który odmawia czasem potomstwa męskiego, obmyślono legalną polygamie w oczekiwaniu żony, która powije syna. W ten sposób utknęły na niskim stopniu rodzinnym Indie i Chiny i cywilizacja arabska i turańska, podczas gdy w żydowskiej przyznano mężowi prawo oddalenia żony, która nie powiła syna. Stagnacja życia rodzinnego pociąga za sobą ciężką stagnację życia publicznego: to i tamto rozwinęło się należycie tylko w cywilizacji łaćńskiej", *Rozwój moralności*, s. 141.

¹¹¹ Przewyciężenie zasad życia rodzinnego jest bowiem możliwe tylko przy zmianie całej dziedziny trójprawa; to zaś dokonuje się - zdaniem Konecznego - zawsze na drodze ewolucyjnej a więc nie za życia jednego pokolenia. Zob. *O wielości cywilizacji*, 95-132.

¹¹² Przykładem jest tu cywilizacja chińska, w której małżeństwo jest nie tyle związkiem kobiety i mężczyzny, ale raczej kontraktem między rodzinami. Nastawienie małżonków do ich związku ma tu znaczenie drugorzędne. „Zawsze bowiem w Chinach młodzi mogli się połączyć jedynie pod warunkiem należenia do różnych rodzin. Małżeństwo służy nie tyle założeniu rodziny, ile przede wszystkim zbliżeniu rodów. Zbliżenie to osiąga się za pomocą dyplomatycznych rytuałów", cyt. *Cywilizacja chińska*, s. 159; s. 158-164.

¹¹³ Zob., M. A. Krąpiec, *Suwerenność - czyja?*, Lublin 1996, s. 33-55.

ne przez cywilizację człowiekowi - nosi znamię zniewolenia człowieka. W tego typu rodzinach człowiek nie pozostaje wolny. Zagrozone są podstawowe dobra najslabszych członków rodziny tj. kobiety i potomstwa, nie wyłączać ich życia i zdrowia¹¹⁴. Cywilizacje, w których ten typ rodzin występuje, nie pozwalają człowiekowi na wolność w stosunku do rodziny. Można zadać pytanie : co jest racją tego stanu rzeczy? Wydaje się, że odpowiedzi należy szukać w samym podejściu cywilizacji do człowieka i rodziny. Ujawnia ono fakt traktowania człowieka jako czegoś wtórnego wobec ludzkiej społeczności i występujących w niej urzędzeń¹¹⁵. Człowiek jawi się jako ich produkt, émanât rozwoju - czyli jako coś wtórnego, już nie podmiot - substancja, bowiem podmiotem, suwerenem jest tu cała społeczność¹¹⁶. Podejście to jest faktycznie negacją personalistycznego sposobu bytowania i rozumienia człowieka. Konsekwencją tego stanowiska musi być przetrzucenie wolności (również w dziedzinie życia rodzinnego) z człowieka na byt od niego „lepszy”, samoistny - wobec którego człowiek ma pełnić rolę środka, narzędzia - czyli nie ma prawa posiadać wolności.

Całkiem odmiennie będzie realizował się człowiek w swym życiu rodzinnym tam, gdzie dostrzeżono jego osobowy status bytowania, tam, gdzie dostrzeżono w nim osobę. To, jak wiemy, ma miejsce jedynie w cywilizacji łaacińskiej¹¹⁷.

Konsekwencją osobowego charakteru bytowania człowieka będzie odczytanie jego uprawnienia do swobodnego zawierania związku małżeńskiego. Zarówno kobieta jak i mężczyzna sami podejmują decyzję co do zawarcia związku małżeńskiego¹¹⁸. Samo wstąpienie w więzy małżeńskie nie jest w cywilizacji łaacińskiej koniecznym dobrem dla każdego. Cywilizacja ta nie ma charakteru sakralnego, nie nakazuje bycia w małżeństwie. Małżeństwo jest więc dobrem, wobec którego człowiek jest wolny, do wyboru którego nie jest przymuszony. Toteż zaistnienie związku małżeńskiego ma swe

¹¹⁴ Zob., cyt. *Cywilizacja chińska*, s. 304.

¹¹⁵ Zob., *Prawa dziejowe*, s. 142-145.

¹¹⁶ Zob., *O ład w historii*, s. 26-27.

¹¹⁷ Zob., *Prawa dziejowe*, s. 320-341.

¹¹⁸ Zob., cyt. *List do rodzin*, s. 14-18.

źródło jedynie w wolnej i nieprzymuszonej woli małżonków. Co jednak skłania małżonków do zawarcia małżeństwa?

W pierwszej kolejności dobro ich samych oraz dobro, jakie stanowi każdy z nich nawzajem dla drugiego. Bycie bowiem osobą - sam byt osobowy w hierarchii wszelkich dóbr - stoi najwyżej. Gdy jest odpowiednio rozpoznany, gdy odczytane są jego bogate treści wraz z jedynym niepowtarzalnym aktem istnienia - może on (lecz nie musi) - wzbudzić miłość w drugim bycie osobowym. Z racji tego, że w cywilizacji łacińskiej poznanie przebiega w sposób nieskrępowany - pojawia się także możliwość wzbudzenia ludzkiej miłości ku drugiemu człowiekowi w oparciu o jego dobro. Z drugiej zaś strony - z uwagi na odczytanie personalistycznego sposobu bytowania człowieka - nie jest do zaakceptowania jakiegokolwiek działania, które stałoby w sprzeczności z użyciem człowieka jako środka. Nie może więc w cywilizacji łacińskiej istnieć małżeństwo jedynie z racji towarzyszącej mu przyjemności, jedynie z powodu wypływających z niego dóbr użytecznościowych, gdyż to prowadziłyby do zinstrumentalizowania człowieka, a więc stałoby w sprzeczności z jego osobowym statusem bytowania¹¹⁹. Nie znaczy to, że dobra przyjemne i użyteczne są zanegowane w życiu małżeńskim i rodzinnym. Wręcz przeciwnie; stanowią one całość, w sposób naturalny wzajemnie się uzupełniając, przy zachowaniu prymatu dobra godziwego jako dobra najwyższego¹²⁰.

Pojawia się małżeństwo i tym samym rodzina za sprawą dobrowolnej decyzji małżonków dla celu, jakim jest ich wzajemny rozwój. Jeśli taka jest geneza i racja małżeństwa oraz rodziny - to sama instytucja rodziny jest miejscem wolnego rozwoju człowieka. Rozwój ten dotyczy również potomstwa, które pojawia się jako owoc pożycia małżeńskiego. Potomstwo zaś - będąc owocem miłości rodziców - jest

¹¹⁹ Cywilizacja łacińska, personalistyczna zmierza do prymatu sił duchowych, dlatego opiera ona życie społeczne człowieka właśnie na nierozdzielnej monogamicznej rodzinie. Monogamia dożywotnia jest właśnie wyrazem supremacji sił duchowych nad fizycznymi. „Emancypacja sił duchowych z pod przewagi fizycznych nie nastąpi nigdzie, gdzie nie dokona się emancypacja rodziny; a zatem tak daleko i wysoko sięga następstwo monogamii”, *O wielości cywilizacyj*, s. 299.

¹²⁰ Zob. 372-387.

również osobą. Ma ono prawo do osobowego rozwoju. Rodzic nie jest panem życia i śmierci swego dziecka, lecz troskliwym i kochającym opiekunem. Nie ma więc zredukowania dziecka do roli bycia majątkiem rodziców tak, jak to ma miejsce w społecznościach rodowych. Rodzice posiadają odpowiedzialność moralną i prawną za realizację dobra skoro są realnymi przyczynami jego zaistnienia. Więż panująca między nimi tworzy się spontanicznie i w warunkach naturalnych jest nacechowana wzajemną życzliwością, ofiarnością i zaufaniem. To wszystko dokonuje się w imię dobra ich wszystkich, z racji osobowego charakteru ich istnienia. Troska o rozwój dziecka, sprawowanie władzy rodzicielskiej - to wszystko odbywa się w celu aktualizacji ludzkich potencjalności w młodym człowieku, ma miejsce po to, by człowiek doskonalił się jako osoba.

Pieczą nad rozwojem dziecka spoczywa na rodzicach. Rodzice nie są od niej wolni, gdyż ponoszą realną odpowiedzialność za zaistnienie dziecka, a wraz z tym są odpowiedzialni za spełnienie potrzeb dziecka. Toteż wychowanie dziecka do chwili uzyskania przez nie dojrzałości, jego przebieg i forma, należy do rodziny a nie do państwa czy jakiegokolwiek innej instytucji¹²¹. Nie oznacza to, że z procesu wychowania wyłączone są szkoły i różnorodne organizacje, lecz że są one narzędziami w wychowaniu młodego człowieka, nad którymi władzę sprawuje rodzic. W wychowanie człowieka nie może wkraczać państwo ani jakakolwiek inna organizacja, o ile rodzice realizują dobro dziecka. Rodzice są w swych działaniach macierzyńskich wolni i upodmiotowieni, będąc realną ich przyczyną sprawczą, wzorcą i materialną. Wymaga tego ich osobowy charakter bytowania, ale przede wszystkim dobro dziecka, które może stać się dojrzałą osobą - zdolną do wolnych działań - tylko za sprawą obcowania z drugimi wolnymi i odpowiedzialnymi osobami.

Koneczny powiązał owo dojrzewanie człowieka w rodzinie i przez rodzinę z osiaganiem przez niego kultury czynu¹²². To za spr-

Zob. *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej*, s. 158-159.

¹²² Kultura czynu - w istocie swej to nic innego jak cnota moralna. Pamiętajmy o tym, że Koneczny nie posiadał klasycznego wykształcenia filozoficznego i zapewne dlatego sprawność, która pozwala człowiekowi działać

wą swej kultury czynu, którą zdobywa w rodzinie - napisał Koneczny - człowiek pokonuje trudności, realizuje dobro trudne¹²³. Uczy się także odróżniać to, co przyjemne, ale niegodziwe, od tego, co prawdziwie dobre i przyjemne¹²⁴. Toteż kultura czynu u człowieka dojrzałego ujawnia się przez to, że umie on „pokonywać przeszkody, zwyciężać przeciwności, panować nad kłopotami”¹²⁵. Staje się on przez to pożyteczny dla swojej rodziny, społeczności, może osiągać coraz wyższe szczeble rozwoju, sam stawiając sobie to, co najlepsze za cel swego działania.

W tym doskonaleniu siebie, w służbie rodzinie i społeczeństwu pozostaje dla człowieka wychowanego w cywilizacji łacińskiej - nigdy nie gasnąca nadzieja uświęcania się przez swe rozumne i wolne czyny¹²⁶. Zmierza on do stanu „żeby nie było ani czynów bezmyśl-

w sposób przyjemny, dobrowolny, z odpowiednią siłą i w odpowiednim czasie; sprawność, która doskonała człowieka - nazwie kulturą czynu; zob. *Rozwój moralności*, s. 372-387. Na temat rozumienia cnoty w filozofii klasycznej zob. P. Jaroszyński, *Etyka dramat życia moralnego w: Wprowadzenie do filozofii*, dzieło zbiorowe, Lublin 1996, s. 515-586; J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 1-2, Lublin 1986; J. Lubelski, *Etyka katolicka*, Tarnów 1926; J. Korpany, *Z dziejów rzymskiego virtus*, w: „Znak”, 252 (1975) s. 701-708.

¹²³ „Trzeba tedy do szczęścia trudu. A trud większy, im większy zasięg czynu; tym gorsze też i zawilsze kłopoty”, *Rozwój moralności*, s. 373.

¹²⁴ To właśnie w rodzinie człowiek nabiera wykształcenia etycznego - napisze Koneczny. Ono zaś „jest jedną z dziedzin rozwoju umysłowego i sprawą rozumową. Uczuciami da się nabywać takich zalet, które są ponętne dla danego usposobienia - ale porządek moralny może być dziełem tylko rozumu. A zatem można się w moralności kształcić, a kształcenie to polega na dostrzeżeniu związków moralnych pośród spraw. Im bardziej kto etycznie wykształcony, tym większą ilość spraw traktuje ze stanowiska etycznego, oczywiście tak w prywatnym, jako też publicznym. Główne zaś cechy tego wykształcenia stanowią: poczucie i rozumienie hierarchii obowiązków, tudzież gorliwe pielęgnowanie postępu w etykach zawodowych, *Rozwój moralności*, s. 193-194.

¹²⁵ *Rozwój moralności*, s. 374.

¹²⁶ „Wszelkie nasze myśli i uczucia muszą mieć na celu czyn i wszystkie kategorie bytu osiągają swe szczyty w czynach i wartość życia w czynach

nych, ani myśli bezpłodnych."¹²⁷ - jednocześnie zabiegając, by jego działanie było przemyślane, twórcze, efektywne¹²⁸. Rodzina, w której człowiek się doskonali nie jest jakimś sztywnym mechanizmem regulowanym apriorycznym prawem. Przypomina ona żywy organizm poprzez jedność osób - nie tracących swej suwerenności posiadających wspólne cele, żyjących jedną kulturą i tradycją, bowiem najłatwiej „o kulturę czynu w społeczeństwach przejętych historyzmem”¹²⁹. Tylko w rodzinie charakteryzującej się współmiernością możliwe jest doskonalenie człowieka, zdobywanie trwałej kultury czynu¹³⁰. Można zauważyć, że wychowanie, zdobywanie przez człowieka kultury czynu - jest rozwojem człowieka jako osoby. Rozwój ten - dokonujący się w oparciu o rodzinę - sprawia, że człowiek staje się osobą - staje się wolny.

się rozstrzyga. Wie o tym katolik, że martwą jest wiara bez uczynków. My tęskniący do Kościoła Ducha Św., wyglądamy panowania chrześcijańskiego czynu; chcemy, by świat zaczął rozmawiać z Panem czynami, urzeczywistniając civitatem Dei. Bądź 'kamieniem rzuconym na taki szaniec!' To właśnie jest celem wszelkich rozważań z zakresu naszej cywilizacji", *Rozwój moralności*, s. 375.

¹²⁷ *Rozwój moralności*, s. 377.

¹²⁸ Zob. *Rozwój moralności*, s. 376-380.

¹²⁹ *Rozwój moralności*, 382.

¹³⁰ „Wszędzie, a więc także w sprawach kultury czynu, decyduje o powodzeniu współmierność czynników. [...] Każda etyka ma swoją kulturę czynu, ilościowo i jakościowo. Buddyjska np. ledwie daje się tej kulturze wykluwać, gdy tymczasem arabska podnieca, a turańska i żydowska mają swe przyprawy i odpływy. [...] Ustaloną zdatność czynów rozumnych i moralnych natrafia się niemal wyłącznie w cywilizacji łańcińskiej". *Rozwój moralności*, s. 381.